

NOWE KSIĄŻKI O TRADYCJACH DZIEJOWYCH UJ

TADEUSZ ULEWICZ (Kraków)

Dwutysięczny rok jubileuszowy chrześcijaństwa obrasta w Krakowie wydawnictwami pamiątkowymi z zakresu dawnych związków duchowo-kulturalnych z Zachodem nie tylko tradycyjnie uniwersyteckich (w sześćsetlecie odnowienia Almae Matris), których ukazuje się w tej chwili specjalistycznie imponująca seria, lecz także i badawczo równoległych, a narastających samorzutnie od lat. Wystarczy wskazać, że np. w ciągu zaledwie dwóch miesięcy, tzn. maja i czerwca roku ubiegłego 2000, ukazały się tutaj trzy poważne wydawnictwa książkowe, użyteczne komparatystycznie.

Najpierw mianowicie rezultat długich lat pracy Andrzeja Obrębskiego (obecnie w Łodzi) pt. *Volsciana, katalog renesansowego księgozbioru Piotra Dunin-Wolskiego, biskupa płockiego*, drukarsko wprowadzie ze względów „rachunkowych” postdatowany: Kraków 1999 (Bibliotheca Jagellonica, Fontes et Studia, t, 9)¹, finansowany przy tym w połowie przez zainteresowany nim rzeczoznawczo hiszpański Instytut Cervantesa (z filią w Warszawie), przejmujący zarazem większość niskiego zresztą nakładu. Z kolei Alberta Gorzkowskiego nader przydatny zwłaszcza porównawczo, ale również i dydaktycznie, wybór łacińskich tekstów humanistyczno-renesansowych (oczywiście w oryginale) stołecznego środowiska w dawnej Rzeczypospolitej, w Krakowie, pt. *Fontes neolatini — Materiały źródłowe do dziejów renesansowej prozy nowołacińskiej w Polsce (XV—XVI wieku)*, nakładem UJ, Kraków 2000. Wreszcie zaś doc. Zdzisława Pietrzyka (z Biblioteki Jagiellońskiej) chronologiczno-biograficzne ujęcie całościowe pt. *Poczet rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1400—2000*, Kraków 2000 (wydawn. Jagiellonia) — edytorsko wprowadzie wytworny, lecz w cenie stanowczo prohibicyjnej (bodaj około 250 zł), czyli w ograniczonym mocno i nieosiągalnym raczej nakładzie. Przechodzimy jednakże do grubo tu liczniejszych książek następných.

Najpierw chyba, ze względów bibliofilskich, wydany starannie reprint rocznicowy (150 egzemplarzy numerowanych) w czterechsetpięćdziesięciolecie śmierci Hieronima z Wielunia Spiczynskiego (zm. 1550) — w oparciu o starodruk przedtem lwowski, obecnie zaś w posiadaniu Zakładu Narodowego im.

¹ Oceniany od razu na gorąco w „Ruchu Literackim”, t. XL (Kraków 1999), zes. 4, s. 488—489.

Ossolińskich we Wrocławiu, ze świetnej niegdyś Biblioteki Poturzyckiej Józefa K. Dzieduszyckiego², przeniesionej następnie do Lwowa. Sympatyczny wydawniczo druczek Wietorowy, przyswajający literacko jedną z ksiąg *Pisma świętego* pod rozszerzonym interpretacyjnie nagłówkiem *Ecclesiastes, Księgi Salomono- we, które polskim wykładem kaznodziejskie mianujemy [...] — świadczy m.in. „o wysokim poziomie artystycznym typografa”*. Ważny przy tym również pamiętną zaleceniowo przedmową wydawniczą drukarza (w tradycyjnej u nas jeszcze wtedy dawnej prozie rymowanej, pióra oczywiście Spiczyńskiego), udostępniono wreszcie całość owo, ze zwięzłym badawczo wprowadzeniem historyczno- kulturalnym prof. H. Skoczylas-Stawskiej. Szkoda jedynie, że nie załączono przy tym podstawowej tu ciągle bibliografii przedmiotu, ze wskazaniem zwłaszcza dociekań Brücknera, Estreichera i tzw. *Neo-Korbuta*, gdyż zbiorowy *Słownik polszczyzny XVI wieku* sprawy rzeczowo nie wyczerpuje.

Zbliżony bibliofilsko pomysł wydawniczy oraz książeczka równie ciekawa, choć też nie ze wszystkim bez pewnych czasem uchybień drugorzędnych, których zresztą łatwo można było uniknąć — nosi tytuł poetycki: *Jaśniejsza tysiąc nad słońce [...], Pieśni i modlitwy Maryjne z tzw. Kancjonału kórnickiego*, Kraków 2000 (Biblioteka Tradycji Literackich, nr 35). Nie w *Słowie wstępnym* oczywiście dra Romana Mazurkiewicza, rzeczowo przemyślanym i dobrze oddającym stan naszej wiedzy o zabytku, lecz w zwięzłych dopowiedzeniach edytorskich, tj. komentarzu dodatkowym wydawcy, skądinąd jednak koniecznym. Nie zaznaczono tam mianowicie, że nie ze wszystkim ogłaszany doraźnie reprint transkrybowano (zob. więc na s. 66 i 114—115), lecz tylko same wskazywane tu nagłówkowo pieśni, a co gorsza, że niekiedy tekst niewłaściwie przy tym odczytywano i zinterpretowano. Tak np. na s. 24 przedrukowano, że „nie mały to był poseł [archanioł Gabriel!], co dla nas był [z]szedeł”, co zarazem powtórzono i w komentarzu na s. 49 (powołując się jednocześnie myląc na kancjonał puławski!), podczas gdy w rękopisie widnieje najwidoczniej „nie miły to był poseł” (zob. na s. 62) — uzasadniony w świetle oczywistego dla czytelników faktu, iż zwiastował on Matce Boskiej nie tylko samo narodzenie się Chrystusa, ale pośrednio też Jego straszliwą mękę oraz śmierć krzyżową — dla dobra ludzi i ich zbawienia. Niemniej przecież całość wydawnictwa zasługuje stanowczo na uznanie, jako wysoce użyteczne udostępnienie zabytku w (częściowej zresztą tylko) jego podobiznie, niełatwego praktycznie do zobaczenia.

Całkowicie odmienna jest tu druga z kolei książka wspomnianego już wyżej Alberta Gorzkowskiego, pt. *Paweł z Krosna. Humanistyczne peregrynacje krakowskiego profesora*, Kraków 2000 (Księgarnia Akademicka, „Bibliotheca Terminus, 2”). — Wysoce to niecodzienna nowość. Zewnętrznie, najpierw, grubo większa niż cały, obecnie znany nam dorobek literacki omawianego w niej a zasłużonego twórcy pierwszej w Polsce renesansowej szkoły poetyckiej łacińskiej Pawła z Krosna (zm. w 1517?), wraz z pozostałymi o nim, nielicznymi zresztą wia-

² Bliższe o nim dane zob. u M. Tyrowicza, *Dzieduszycki Józef Kalasany*, w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. VI (Kraków 1948), s. 111.

domościami szczegółowymi. Przedmiotowo zaś naprawdę imponująca: olbrzymią, wzorowo zestawioną bibliografią (także i porównawczą, ogólnoeuropejską), erudycją oraz dociekliwością filologiczną młodego przecież autora, który tym samym wchodzi jednocześnie do grona najwybitniejszych u nas znawców omawianych niniejszym zagadnień, tak pouczających kulturoznawczo i historycznie.

I dopowiemy sobie od razu dwa fakty. Że p i e r w s z e a niepełne, jak się po latach okazało, wydanie naukowe utworów Pawła z Krosna, które wyszło jeszcze w r. 1887 (tak!), w ramach otwieranej naówczas serii „Corpus Antiquissimorum Poetarum Poloniae Latinorum usque ad Joannem Cochranovium” Akademii Umiejętności w Krakowie (gdyż c. k. władze austriackie we Wiedniu nie zgodziły się na P o l s k ą Akademię Umiej., z obawy przed Niemcami i carską Rosją) jest, pomimo ogłoszenia jego *Carminów* w nikłym nakładzie przez M. Cytowską w 1962 (w warszawskiej „Bibliotheca Latina Medii et Recentioris Aevi”, VIII), istotną p o t r z e b ą wydawniczą. I że przy tym właśnie dociekliwa monografia Gorzkowskiego — gdyż taka jest ranga książki — stanowić będzie zasadniczą pomoc dla wydawcy. Oraz po drugie (a nierównie przy tym ważniejsze!), że po dawnemu brakuje nam wyjściowego tu najpierw tomu ś r e d n i o w i e c z n e g o naszej poezji łacińskiej w Polsce, uwidacznianej niegdyś odkrywczymi badaniami Brücknera, a potem przez z górą trzydzieści lat przygotowywanego studiami analitycznymi Gansińca (i, pod jego wpływem, Kowalewicz, zm. w 1981) — temu leżącemu dziś całkowicie odłogiem i praktycznie zapomnianego. A czy naprawdę i rzeczywiście nikogo już u nas na to doraźnie nie stać?

W warunkach, gdzie przeszłość najdawniejsza budzi ciągle odruchowe wręcz zainteresowanie współczesności. Świadczy o tym pośrednio równoległe też wydawnictwo millenijne pt. *Zjazd gnieźnieński w 1000 roku. Utworzenie Kościoła i zapowiedź Królestwa polskiego* Jana Tyszkiewicza, Warszawa 2000 (Wydawnictwo Sejmowe). Urzekająco wytworne m.in. dlatego, że wysoce przy tym dyskretne szatą wydawniczą książki, tłoczony starannie na najwyższej klasy papierze, ze świetnymi (częściowo kolorowanymi) zdjęciami oraz przejrzystymi, specjalnie chyba sporządzanymi mapami w ilości — łącznie! — pięćdziesięciu zdjęć oraz podobizn najważniejszych w tym zakresie zabytków, budzi prawdziwe uznanie. Także zwięzła a kompetentna przedmiotowo rozprawa w p r o w a d z a j ą c a (wzbogacona dodatkowo komentarzami ilustracyjnymi p. Grażyny Jurkowlaniec) nader umiejętnie przedstawia to barwne dziejowo zagadnienie, od okrągło już dwóch stuleci dyskutowane na nowo, z punktu widzenia XIX- i XX-wiecznej krytyki historycznej. Tym bardziej szkoda, że i tutaj nie o wszystko zadbano r e d a k c y j n i e. Załączony bowiem na końcu zestaw *Wybranej literatury* przedmiotu daleki jest od doskonałości (bez prac Brücknera, Friedberga, Gieysztor, Tymienieckiego, nawet *Neo-Korbuta* itd.), jak również i bez *Skorowidza nazwisk*, dołączanego w wydawnictwach humanistyczno-naukowych od czasów renesansu! Wystarczy się tu powołać na wydanie bazyłejskie słynnego dzieła Fryczowego *De republica emendanda* [...], gdzie znajdują się na końcu a z c z t e r y i n d e k s y, o czym wstyd przypominać w roku podwójnie millenijnym, przy ww. książce Wydawnictwa Sejmowego w Warszawie.

*

Przechodzimy na koniec do nowości tematycznie nam „bliższych”, w rozumieniu obecnej współczesności. Jest ich niewątpliwie sporo, lecz najpierw wysoce użyteczny, jak wszystko co spod jego ręki wychodzi, nowy zbiór studiów prof. Jerzego Starnawskiego pt. *Ludzie książki*, Częstochowa—Łódź 2000 (Wydawnictwo WSP w Częstochowie), przynoszący w części pierwszej zestaw dziesięciu jego studiów księgoznawczych od renesansu do połowy XIX stulecia (ze szczególnie zaskakującą tam rozprawą *Rajmunda Brzozowskiego „Słownik pisarzy polskich” [...]*), a w części drugiej dwanaście „konterfektów ludzi książki XIX i XX wieku” — od H. Łopacińskiego, W. Hahna, L. Bernackiego, S. P. Kaczorowskiego i in., do niedocenianego dzisiaj A. Paluchowskiego w Lublinie. Książka, dodajmy, nieomal równoczesna z ogłoszonym w początkach października ub. roku obszernym tomem pamiątkowym ponad czterdziestu rozpraw polonistycznych i komparatystyczno-literackich pt. *Od średniowiecza ku współczesności. Prace ofiarowane Jerzemu Starnawskiemu w pięćdziesięciolecie doktoratu*, pod red. J. Okonia i współpracy M. Kurana, Łódź 2000 (nakł. Uniwersytetu w Łodzi). Z miłymi rocznicowo wspomnieniami przyjacielskimi oraz imponującą *Bibliografią prac* uczonego (w ilości 928 „pozycji” drukowanych) — z pewnością najpracowitszego z żyjących dziś polonistów i chyba najbardziej zasłużonego z obecnych badaczy naszej literatury. Że udało się taką księgę zestawić w Łodzi, to niezwykłe.

I jeszcze przynajmniej dwie nowości ściśle już miejscowe, wielce odmienne a ważne kulturoznawczo. Najpierw poręczna kieszeniowo książeczka zamieszczona w szacownej, od przeszło już stu lat istniejącej serii Biblioteki Krakowskiej (jako jej nr 140) pióra Urszuli Perkowskiej, pt. *Jubileusze Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2000 (Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”), s. 244 + 14 zdjęć przeważnie kolorowych. Opracowanie ambitnie całościowe i poprawnie ujęte, o charakterze ogólnoinformacyjnym, dobrze się zarazem czytające, uprzytamnia nam szereg zagadnień z nowoczesnych przede wszystkim dziejów Almae Matris, tak przecież niełatwych w dobie porozbiorowej. Niemniej jednak autorka drugiej już z kolei książki w Bibliotece Krakowskiej (po ciekawych emancypacyjnie *Studentkach Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894—1939*, z r. 1994) o pewnych szczegółach mimo wszystko nie wiedziała, gdyż byłaby ich raczej nie pominęła. A recenzenci wydawniczy (o ile tacy byli?) jakoś ich nie dostrzegli...

Chodzi nam bowiem o takie sprawy, jak przemilczenie ważnych badawczo obchodów Długoszowych z r. 1880, gdzie profesorowie krakowscy odgrywali rolę bardzo istotną³ i gdy tym samym otwierano (za sprawą głównie Józefa A. Łep-

³ *Pamiętnik pierwszego zjazdu historycznego [...] Jana Długosza [...]*, wyd. M. Bobrzyński i S. Sokołowski, Kraków 1881 (Ak. Um.), oraz M. Bobrzyński i S. Smółka, *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893, s. 214—215. — Por. też C. Bąk-Koczarska, *Łepkowski Józef Aleksander (1826—1894)*, w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. XVIII (Kraków 1973), s. 339—343.

kowskiego) Groby zasłużonych na Skałce, wobec niedostępności wówczas dla bohaterów narodowych — grobów królewskich na Wawelu. Po drugie, krzywdząco jednak niewłaściwe jest naiwne określenie „wienopoddańczego [?] okrzyku” Stan. Tarnowskiego na cześć cesarza (zob. na s. 157), jeżeli się wie o jego przeszłości oraz patriotyzmie, a zna m.in. jego dwutomowe, jakżeż wymownie ideowe wspomnienia osobiste pt. *Z wakacji* (Kraków 1888, wyd. II w 1894). Po trzecie, nie ma tu bliższych wskazówek o znamienym narodowo i politycznie wznoszeniu przy tym p o m n i k ó w, jak zwłaszcza unijnego Jadwigi i Jagiełły (na Plantach, w r. 1886), a wcześniej Grażyny (1884) i Lilli Wenedy (też w 1884), dalej zaś Rejtana (1889)⁴, Mickiewicza (1898), Grottgera (1901) oraz — co było szczególnie wymowne — kosztem Ignacego Paderewskiego pomnika *grunwaldzkiego*, w rocznicę zwycięstwa nad Krzyżakami w r. 1910, z imponującą w danym wypadku rolą c. k. namiestnika Galicji we Lwowie, Michała Bobrzyńskiego⁵. W okresie nb. słynnego wówczas trójprzymierza: Austro-Węgry oraz Niemcy cesarskie i Włochy, przy wyraźnie odruchowym narastaniu nadziei zjednoczeniowo-niepodległościowych w postaci (pośredniej też) działalności tzw. Związku Strzeleckiego Sokoła itd., itd. Nie mówiąc już o sprawach drugorzędnych — przy tak rozległej badawczo tematyce i pewnych czasem niedopowiedzeniach, jak np. co do austriackiego ministra oświaty P. Gautscha, który mimo politycznego raczej doktoratu h. c. (w roku jeszcze 1887) tak z kolei podrażnił później na siebie Polaków, że studenci naszej Uczelni chodzili grupami po mieście, śpiewając o nim ku zabawie słuchaczy: „Do *bani* z Gautschem, do d... z Gautschem, // A czemu Gautsch do d... nie ma wleźć?”, co jako dzieciak słyszałem nieraz w mojej rodzinie (o tradycjach antyhabsburskich i prolegionowych!) — przy spotkaniach zwłaszcza imieninowych, krewnych lub przyjaciół — mężczyzn z tamtego pokolenia.

Wreszcie zaś nowość stanowczo najważniejsza i najbardziej odpowiedzialna wydawniczo, w postaci ogromnej *Złotej księgi Wydziału Filologicznego* (z drugim tytułem łacińskim: *Liber aureus [...]* itd.) pod redakcją J. Michalika i W. Waleckiego (Kraków 2000), jednego z *pi e r w s z y c h* tomów reprezentacyjnej tu serii rocznicowej UJ, w ilości zapowiedzianych jubileuszowo 11 odrębnych specjalistycznie dzieł zbiorowych o poszczególnych Wydziałach. Opracowań, do których później przybędzie jeszcze dodatkowo tom 12. uzupełnień, wraz z ewentualnym posłowiem — konieczny całościowo i zamykająco.

A tom jest zaiste imponujący. Po zwięzłym sumarycznym wprowadzeniu historycznym w dzieje Wydziału od jego pierwocin poczynając, pt. *Philologia perennis, tradycje badań filologicznych w Akademii Krakowskiej do początków XIX wieku* (pióra J. Gruchały), przynosi on łącznie 85 starannie dopracowanych syl-

⁴ Zniszczony ś w i a d o m i e, gdyż rozjechany przez czołg sowiecki w kilka tygodni po tzw. wyzwoleniu Krakowa w r. 1945 (bodaj chyba gdzieś z końcem lutego lub z początkiem marca), co wówczas usłużnie przemilczano ze względów politycznych.

⁵ Który z poczuciem odpowiedzialności osobistej podpisał natychmiast zezwolenie urzędowe na wzniesienie pomnika, co było w wysokim stopniu nie „pod linię” państwowej wówczas polityki c. k. monarchii.

wetek względnie konterfektów osobowych (ze zdjęciami) — profesorów i wykładowców tychże dyscyplin w dwóch ostatnich stuleciach. Rozpraw ogólnie charakteryzujących, o dość różnych przy tym rozmiarach (od kilku do kilkunastu stron drukiem), gdyż słusznie pozostawiono ich autorom znaczną swobodę w ujmowaniu powierzonych im postaci — zależnie od ich znaczenia, roli oraz rangi naukowo-badawczej. Nie możemy ich w tej chwili wyliczać ani omawiać szczegółowo, zwłaszcza że i tutaj nie obeszło się zresztą bez pewnych i to ważnych niejednokrotnie braków lub pominięć, m.in. skutkiem niedotrzymania terminów z doręczaniem tekstów. Wyjątkowo zaś, już w okresie korekt, dołączono jeszcze sylwetkę wybitnie tu zasłużonego, a zmarłego wówczas Mieczysława Brożka (ostatniego bodaj Polaka uprawiającego humanistycznie własną twórczość poetycką w języku łacińskim!), co nie zmienia faktu, iż w księdze omawianej brakuje stanowczo szeregu osobistości dalszych, przeoczonych raczej niż nie dostarczonych. Takich mianowicie, jak Zyg. Abrahamowicz, Fran. Bielak, Wład. Bobek, Claire Greece-Dąbrowska, Tad. Grabowski i, co wręcz wstydlive, imiennik jego (nie krewny!) Tad. Stan. Grabowski, dalej Włodz. Kot, Edgar Mac Gahan, Nelly Melzi d'Eril Nucci, Zdz. Niedziela, Józefa Wachholz-Kowalska, a bodajże chyba i inni, doraźnie nie zauważeni, którzy w s z y s c y jednak powinni się znaleźć w zapowiedzianym ostatnio tomie 12. wydawnictwa. Tym bardziej przeto omówienie jego c a ł o ś c i o w e — wraz z koniecznymi tu poprawkami i dopowiedzeniami⁶ — zasługuje stanowczo na oddzielną, chociażby jednodniową sesję oceniającą, możliwie szybko po ukazaniu się tomów będących w druku lub w korektach.

POST SCRIPTUM

Z pozakrakowskich zaś nowości należy tu zwłaszcza cenna książka Amerykanki, prof. anglistyki w Toruniu p. Anity Dębskiej (z domu Jones), pt. *Country of the Mind. An introduction to the poetry of Adam Mickiewicz*, Warszawa 2000 (Burchard edition), gdyż poecie ofiarowywano w r. 1848 katedrę UJ w Krakowie, czego się jednak wówczas (mimo gotowości Mickiewicza) załatwić w c. k. imperium nie udało.

⁶ Nawiasem mówiąc zaskakuje przy tym równoległy z naszym tom *Złotej księgi Wydziału Lekarskiego CM* pod red. J. Grochowskiego (też Kraków 2000), gdzie rzuca się w oczy kilka nieoczekiwanych zupełnie braków. Zwłaszcza więc prof. Zdz. Przybyłkiewicza, który nader umiejętnie odszukiwał i ściągał z Niemiec wywiezione w czasie okupacji przez hitlerowców zbiory uniwersyteckie, a następnie mniej już ważnego A. Bromboszcza i kilku innych, także już powojennych — których dobrze pamiętam i zechcę przypomnieć we właściwym czasie.